

JERZY ADAM PISKORZ

SPOŁECZNO-GOSPODARCZE ASPEKTY MECHANIZACJI
ROLNICTWA¹

(*Na przykładzie wsi okolic Ciechanowca*)

WSIE DROBNOSZLACHECKIE I WSIE CHŁOPSKIE

Okolice Ciechanowca są dla etnografa terenem interesującym. Falo-we osadnictwo pozostawiło tu trwale ślady w postaci zwartych zasięgów osadnictwa chłopskiego i drobnoszlacheckiego. I tak wsie dawniej chłopskie zajmują obszar klina, którego podstawą jest linia Bugu, a szczyt stanowi wieś Klukowo na północ od Ciechanowca. Tereny wokół tego klina są zamieszkane przez ludność pochodzenia drobnoszlacheckiego. Ponadto okolice Ciechanowca, jak całe pogranicze mazowiecko-podlaskie, stanowiły obszar określany jako rubież w stosunku do jednolitego etnicznie terenu osadnictwa polskiego. Tędy też często przebiegały historyczne granice administracyjne i polityczne. Fakty te miały daleko idące następstwa dla procesów kształtowania się kultury ludowej. Napór osadniczy — z jednej strony polski, z drugiej ruski — niosąc ze sobą odmienne elementy kulturowe, wyznaczył wiele granicznych linii zasięgów wytworów materialnych, zwyczajów, wierzeń, nazewnictwa².

Wsie, w których przeprowadzałem badania terenowe — Drewnowo, Usza Duża, Tworkowice, Malec³ — są rozmieszczone wokół Ciechanowca; dwie pierwsze z wymienionych to wsie dawniej szlacheckie, dwie następne — chłopskie. Przeciwwstawienie sobie wsi chłopskich i drobno-

¹ Artykuł ten jest skrótem pracy pisanej pod kierunkiem prof. dr Anny Kutrzeba-Pojnarowej. Materiały terenowe zbierałem w ramach współpracy Katedry Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego z Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu.

² Por.: Polski Atlas Etnograficzny; mapy zamieszczone w S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964; K. Moszyński, *Niektóre przyczyny zróżnicowania kultury ludowej w Polsce*, „Lud Słowiański”, t. 4: 1938 z. 1, seria B, s. 65-117.

³ Badane wsie położone są na pograniczu trzech powiatów: siemiatyckiego, ostrowskiego, wysokomazowieckiego.

szlacheckich było podyktowane moimi przypuszczeniami opartymi na literaturze, iż oba typy wsi charakteryzują się odmienną, specyficzną historią rozwoju gospodarczego, co musi znaleźć odbicie w procesie mechanizacji.

Sądziłem równocześnie, że tak dobrane wsie swą strukturą gospodarczą odzwierciedlają stosunki panujące w innych okolicznych wsiach. Stwierdzony w toku badań fakt, iż istnieją między wsiami chłopskimi i drobnoszlacheckimi różnice ekonomiczne, które globalnie rzecz biorąc są niewielkie i polegają przede wszystkim na tym, iż w każdej wsi szlacheckiej jest grupa gospodarstw bardzo dużych, rzutujących na wysoką średnią wielkości gospodarstw dla całej wsi, może być zrozumiały przy spojrzeniu historycznym, na tle różnic w procesach gospodarczych.

W literaturze, głównie historyczno-ekonomicznej, spotyka się trzy określenia na oznaczenie procesów zachodzących w strukturze agrarnej wsi: rozwarstwienie, rozdrobnienie i średniaczenie. Za ich pomocą, na przykładzie badanych wsi, chciałbym wyjaśnić: 1) kształtowanie się różnic ekonomicznych między wsiami chłopskimi i drobnoszlacheckimi, 2) specyfikę historii gospodarczej obu tych typów wsi.

Za punkt wyjścia musimy przyjąć rok 1864 i uwłaszczenie. Wsie chłopskie w okresie bezpośrednio powłaszczeniowym w ówczesnych guberniach wschodnich były mało zróżnicowane wewnętrznie pod względem własności. Zdaniem Krzysztofa Groniowskiego⁴ przeważały tam gospodarstwa w granicach 9 do 30 mórg, z tym że większe (około 30-morgowe) miały dużo łąk, prowadziły gospodarkę hodowlaną i miały tendencję do podzielności, mniejsze zaś miały charakter typowo rolniczy, dzieliły się niechętnie, chętnie natomiast dodzierżawiały paromorgowe kawałki ziemi. Gospodarstw dużych, tzw. „chłopskich folwarków”, i gospodarstw bardzo małych w guberniach wschodnich było niewiele⁵. Najważniejsze jest jednak to, że w obrębie jednej wsi chłopskiej różnice były jeszcze mniejsze, bądź ich w zasadzie nie było wcale. Taki stan rzeczy wynikał z bardzo ograniczonych możliwości podziału gospodarstw przed uwłaszczeniem. Obie przebadane przeze mnie wsie chłopskie — Twarkowice i Malec — miały po uwłaszczeniu dosyć jednolitą strukturę agrarną.

Z kolei drobna szlachta ukazowi o uwłaszczeniu nie podlegała (wyłączał ją 10 § ukaz). Zostały jej odebrane ziemie dzierżawione od dworów, a chłopci w majątkach drobnoszlacheckich powyżej 15 mórg mieli być uwłaszczeni. Drobna szlachta, jak twierdzą historycy i etnografo-

⁴ K. Gronowski, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r.*, Warszawa 1963, zwłaszcza s. 153-154.

⁵ Gospodarstwa małe powstały głównie z podziału pustek, a tych w interesującej nas gub. łomżyńskiej było niewiele, więcej w sąsiedniej gub. siedleckiej.

wie⁶, była grupą, która na uwłaszczeniu straciła najwięcej. Była to kontynuacja represji popowstaniowych, tym razem na bazie ekonomicznej. Tak więc szlachta zaściankowa w 1864 r. zmniejszyła nieco swój stan posiadania, ale poza tym struktura własności pozostała w zasadzie niezmieniona — nadal utrzymywało się istniejące już wcześniej rozwarstwienie i rozdrobnienie. W takiej właśnie sytuacji znajdowały się Drewnowo i Usza Duża — badane przeze mnie wsie drobnoszlacheckie.

Przedstawione wyżej uwagi dotyczące charakteru struktury agrarnej wsi chłopskich i drobnoszlacheckich w okresie uwłaszczenia były punktem wyjścia do dalszej analizy, już na przykładzie własnych materiałów terenowych, mającej sprawdzić postawioną wcześniej hipotezę o odmiennej dla obu typów wsi historii rozwoju gospodarczego.

Zebrane przeze mnie dane statystyczne z zakresu struktury agrarnej 4 wsi okolic Ciechanowca w kilku przekrojach czasowych zdawały się potwierdzać moje przypuszczenia. Obie wsie włościańskie, mimo wyraźnych, ale drobnych między nimi różnic, ograniczających się jedynie do czasu występowania i stopnia natężenia poszczególnych procesów, są do siebie podobne, jeśli chodzi o ogólny kierunek i tok przemian. To samo dotyczy się wsi drobnoszlacheckich.

Zdecydowane natomiast różnice widać przy porównaniu obu wsi chłopskich z jednej strony, z obu wsiami szlacheckimi z drugiej. Przede wszystkim aż do II wojny światowej oba te typy wsi charakteryzują się odmiennym kierunkiem zmian struktury agrarnej — dla wsi chłopskich jest to pogłębianie się rozdrobnienia, a dla wsi drobnoszlacheckich — pogłębianie się rozwarstwienia. W parze z tą podstawową różnicą idą również inne.

W artykule niniejszym dla jasności wywodu celowo przedstawię analizę zmian w strukturze agrarnej dwu wsi krańcowo od siebie odmiennych (Malec i Drewnowo), tak aby pokazane różnice były jaskrawe, ponieważ nie zależało mi bynajmniej na budowaniu zbliżonych do przeciętnej rzeczywistości modeli, a tylko na stwierdzeniu różnic, tak jak przedstawia je tabela 1.

W nawiasach podane są inne, poza strukturą agrarną, wskaźniki zmian gospodarczo-społecznych na wsi.

Ciekawie również wygląda struktura agrarna tych dwu wsi w świetle pełnych danych liczbowych (tab. 2). Możliwości interpretacyjne ogranicza tu jednak fakt, że brak jest szczegółowych materiałów dotyczących każdej z granicznych dat wyróżnionych wyżej okresów.

Dwa wyżej zaprezentowane zestawienia nie odnoszą się bynajmniej

⁶ Na przykład Gronowski, *op. cit.*, s. 152-155, i M. Biernacka, *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1966, s. 105-109.

Tab. 1. Zmiany struktury agrarnej dwu przykładowo wybranych wsi (chłopskiej i drobnoszlacheckiej) w latach 1864-1960

Okres	Wieś chłopska Malec	Wieś drobnoszlachecka Drewnowo
1864	struktura agrarna jednolita	struktura agrarna rozdrobniona i rozwarstwiona
1864-1900	początki rozdrobnienia	pogłębianie się rozwarstwienia (komasacja)
1901-1929	pogłębianie się rozdrobnienia (emigracja)	dalsze pogłębianie się rozwarstwienia (emigracja, upowszechnienie mechanizacji omlotów)
1930-1948	słabo zaznaczające się rozwarstwienie (komasacja)	początki średniaczenia
1949-1960	początki średniaczenia (upowszechnienie mechanizacji omlotów)	struktura agrarna bez zmian

do dat przełomowych, rok 1900 bowiem wyznacza środkowy etap z jednej strony rozdrobnienia, z drugiej rozwarstwienia, a rok 1960 można traktować jako zakończenie początkowego okresu średniaczenia⁷. Pamiętając o tym wnioskujemy, że:

1900 — w Drewnowie struktura agrarna jest mocno, choć dość równomiernie rozwarstwiona, w chłopskim Malcu proces rozdrobnienia objął już w przybliżeniu 88,4% ogółu gospodarstw.

1960 — w Drewnowie średniaczenie odbywa się poprzez spadek liczby gospodarstw małych, dzięki czemu powiększa się grupa od 5 do 10 ha, w strukturze agrarnej Malca widać jeszcze przede wszystkim skutki rozdrobnienia, bardzo słabo zaznacza się rozwarstwienie, średniaczenie ma jeszcze tak mały zasięg, że w przytoczonym zestawieniu nie jest w zasadzie widoczne.

Rok 1864 — punkt wyjścia w mojej analizie zmian struktury agrarnej we wsiach chłopskich i szlacheckich — należy traktować symbolicznie. Przecież faktyczny stan posiadania zmienił się pod wpływem uwłaszczenia tylko minimalnie, za to w poważny sposób został ujednolicony

⁷ Wypowiadany w wielu opracowaniach (przykładowo: S. Kieniewicz, *Historia Polski*, t. 2: 1795-1918, Warszawa 1969, s. 286) pogląd, że początki średniaczenia obserwujemy już pod koniec XIX w., oparty jest na badaniach makrostruktur. Owo średniaczenie z końca XIX w. polega na postępującym rozdrobnieniu i likwidacji gospodarstw małych, przy tym najwyższy stopień podzielności wykazywały gospodarstwa największe. W tym wypadku średniaczenie jest po prostu ubocznym skutkiem rozdrobnienia. Rzeczywiste średniaczenie odbywa się bez obniżania się przeciętnej wielkości gospodarstw.

status społeczny ludności zajmującej się rolnictwem. Różnice w strukturze agrarnej między tymi dwoma typami wsi istniały już przed 1864 r. Śmiało możemy powiedzieć, że dalszy proces przemian był tylko prostą ich kontynuacją. Mianowicie wsie drobnoszlacheckie, które już na długo przed uwłaszczeniem przeszły etap rozdrobnienia i od dawna borykały się z głodem ziemi, miały wypracowany system splat rodzinnych, a zapo-

Tab. 2. Struktura agrarna wsi Malec i Drewnowo wg podziału na grupy obszarowe w odsetkach ogółu gospodarstw (w ha)

Rok	Wieś	Do 2	2-5	5-10	10-15	Pow. 15	Uwagi
1900	Malec	—	7,7	80,7	11,6	—	1905 ⁸
	Drewnowo	22,7	22,7	22,7	18,2	13,7	1900
1960	Malec	5,5	32,0	51,4	9,7	1,4	—
	Drewnowo	—	15,8	52,7	21,0	10,5	—

czątkowane skutkami ukazu uwłaszczeniowego (odebranie dzierżaw dworskich) migracje do miast były kontynuowane także później; niebawem dołączyła się do nich emigracja. Ponadto w guberni łomżyńskiej, na której terenie były położone badane wsie, 85% ziemi z rozparcelowanych na przełomie XIX i XX w. dworów wykupiła drobna szlachta, co świadczy o jej wysokiej prężności ekonomicznej w tym okresie. Większe gospodarstwa drobnoszlacheckie cechowała tendencja do niepodzielności. Odwrotna tendencja panująca w dużych gospodarstwach chłopskich wynikała z tego, że włościanie, którzy dopiero w 1864 r. uzyskali prawo swobodnego⁹ dysponowania ziemią, nie mieli takiego systemu zabezpieczeń ograniczających rozdrabnianie jak szlachta zaściankowa. Kiedy mówimy o rozdrabnianiu się gospodarstw chłopskich i braku tegoż w okresie powłaszczeniowym w gospodarstwach drobnej szlachty, warto zaznaczyć, że w końcu lat 60-tych XIX w. zbadane przeze mnie wsie włościańskie przeciętną wielkością gospodarstwa nieznacznie przewyższały wsie drobnoszlacheckie, natomiast na przełomie XIX i XX w. stosunek ten uległ odwróceniu.

Jednakże wspomniana już tendencja do niepodzielności większych gospodarstw, jak również istniejące rozwarstwienie sprawiały, że wsie drobnoszlacheckie były bardziej podatne na zmiany typu kapitalistycznego w rolnictwie. Tu właśnie

⁸ Dane przybliżone.

⁹ Ograniczał je tylko zakaz dzielenia gospodarstw poniżej 6 mórg i zakaz sprzedaży ziemi uwłaszczonej niechłopom — zresztą nie przestrzegano ich zbyt.

należy szukać przyczyn wcześniejszej komasacji i mechanizacji, większego wykorzystania najemnej siły roboczej we wsiach drobnoszlacheckich. We wsiach chłopskich rozwarstwienie i początki mechanizacji następowały znacznie później. Widzimy więc, że początki kapitalizacji rolnictwa indywidualnego związane są z koniecznością zaistnienia rozwarstwionej struktury agrarnej, a z kolei jednym z podstawowych, bezpośrednich skutków kapitalizacji jest mechanizacja rolnictwa.

ROZWÓJ NARZĘDZI ROLNICZYCH I ETAPY MECHANIZACJI

Przyczyn mechanizacji należy szukać z jednej strony w dążeniu właścicieli gospodarstw do zwiększenia produkcji przy zmniejszonych nakładach na pracę, a z drugiej strony w koncentracji kapitałów powodującej w rezultacie rozwarstwienie się struktury agrarnej, a w konsekwencji tegoż — również i klasowej. Jednakże w rolnictwie proces koncentracji kapitału przebiega wolniej niż w innych gałęziach gospodarki narodowej. Dzieje się tak nie tylko ze względu na niską stopę zysku w rolnictwie i zmienną koniunkturę na produkty rolne. Na omawiany proces wpływ mają także warunki klimatyczne (urodzaj) i sytuacja w przemyśle. Było to jaskrawo widoczne np. w okresie kryzysu przemysłowego w początkach lat trzydziestych, kiedy między cenami artykułów rolnych i przemysłowych powstał tak duży rozdzźwięk, że wszelkie inwestycje w przeciętnym gospodarstwie rolnym zostały na długo zahamowane¹⁰.

Jak wynika z przytoczonych współzależności, powolny proces koncentracji kapitału w rolnictwie sprawia, że również mechanizacja pracy na roli wykazuje powolne tempo rozwoju. Z tych samych przyczyn jest ona mniej intensywna w gospodarstwach chłopskich niż w dużych gospodarstwach folwarcznych; szybciej przebiega na terenach, gdzie produkcja rolna jest silnie związana z działaniem mechanizmów rynkowych, niż na terenach o niskim stopniu towarowości gospodarki.

W poprzedniej części artykułu wykazałem, że we wsiach drobnoszlacheckich rozwarstwienie następowało szybciej niż we wsiach chłopskich; pojawiającą się warstwę gospodarstw bogatych stać było na podstawowe maszyny rolnicze, których nie posiadały jeszcze mniejsze gospodarstwa drobnoszlacheckie i gospodarstwa chłopskie. Podobnie kształtował się stopień towarowości gospodarki. Choć na całym pograniczu mazowiecko-podlaskim był on bardzo niski, to jednak bogate gospodarstwa drobnoszla-

¹⁰ Wynika to z danych przytoczonych przez K. Czerniewskiego, *Maszyny i narzędzia rolnicze w gospodarstwach mniejszej własności*, Warszawa 1938. Wskaźnik inwestycji maszyn rolniczych w Polsce wynosił, jeśli rok 1928 przyjmujemy za 100, w 1930 — 43,9; 1932 — 8,8; 1934 — 11,4; 1936 — 20,6.

checkie i pod tym względem były przodującymi w porównaniu z innymi, których produkcja była nastawiona na konsumpcję wewnętrzną.

W świetle powyższych ogólnych prawidłowości dynamiki zmian w zakresie mechanizacji rolnictwa staje się zrozumiałe, dlaczego przy opóźnionym w stosunku do innych regionów kraju procesie mechanizacji maszyn rolnicze wcześniej pojawiły się w Drewnowie i Uszy Dużej niż w Tworkowicach i Malcu.

Zanim jednak pojawiły się maszyny — jak pozwalają stwierdzić przeprowadzone badania — we wszystkich wsiach używano identycznego zestawu narzędzi tradycyjnych. W jego skład wchodziły: socha dwupolowa, brona laskowa, drewniane radełko do ziemniaków, fartuch *siewak*, sierp i cep gązewkowy. Większość z tych narzędzi rolnik wykonywał sam, a z usług rzemieślników korzystał z konieczności tam, gdzie wymagała tego technika produkcji, np. w wypadku metalowych części narzędzi. Wyjątkowym przypadkiem są tu bronie laskowe. Choć nie posiadają one elementów metalowych, to jednak większość gospodarzy zaopatrywała się w nie na targu. Przywozili je i sprzedawali znający tajniki niełatwej produkcji rolnicy (a nie rzemieślnicy) z biedniejszych wsi chłopskich, głównie spod Brańska.

Taki zestaw narzędzi, jak wyżej przedstawiony, używany był we wszystkich badanych wsiach w sposób wyłączny do około roku 1895. Potem stopniowo poszczególne narzędzia stare były wypierane przez nowe typy. Proces zastępowania tradycyjnych środków produkcji nowymi rozciągał się na wiele lat i przebiegał nierównomiernie w odniesieniu do różnych typów prac — najszybciej objął orkę (pług), bronowanie (brona beleczkowa) i sprzęt zbóż (kosa); najdłużej nie zmieniony pozostawał sposób siewu i sadzenia ziemniaków. Jednakże niektóre narzędzia z omawianego zestawu, będąc używane obok nowo wprowadzonych, przetrwały długo, a w formie szczątkowej nawet do dziś. O ile np. socha została bardzo szybko zastąpiona przez pług, bo zaledwie w ciągu 3—5 lat, o tyle brona laskowa przez blisko pół wieku współwystępowała najpierw z broną beleczkową, a potem z bronami żelaznymi. Zaraz po wprowadzeniu broni beleczkowych bronie laskowe były stosowane jako lekkie bronki, potem używano ich głównie do włóczenia kartoflisk, bo grube, drewniane zęby nie wygarniały ziemniaków. Jeszcze do końca okresu międzywojennego w badanych wsiach brona laskowa była w każdym niemal gospodarstwie. Mówiąc o narzędziach z zestawu tradycyjnego używanych jeszcze po wprowadzeniu na ich miejsce nowszych typów narzędzi, należy zaznaczyć, że trwanie zawsze związane jest ze zmianą funkcji lub ograniczeniem zakresu wykonywanych czynności. Nawet mechanizacja nie wyeliminowała do końca narzędzi tradycyjnych, takich jak cep, fartuch *siewak* i sierp.

W toku badań terenowych zajmowałem się problematyką rozwoju bazy technicznej w odniesieniu do każdego z typów prac rolniczych oddzielnie. Stwierdziwszy jednak, że daty wyznaczające okresy wzrostu i spadku natężenia mechanizacji oraz sposoby i źródła zakupu są we wszystkich wypadkach identyczne, postanowiłem etapy mechanizacji okolic Ciechanowca omówić tu tylko na przykładzie zmian w zakresie metod sprzętu zbóż.

Kosy zaczęto używać do sprzętu zbóż w początkach XX w. Informatorzy twierdzili, że „kosy były zawsze”, ale wcześniej koszone nimi wyłącznie trawy. Najwcześniej, w latach 1902-1904, zastosowano kosy do zbioru zbóż w Drewnowie, potem w Tworkowicach (1906-1908) i w Uszy (1912-1914), a najpóźniej — dopiero po I wojnie — w Malcu. Początkowo zresztą kosami koszone tylko żyto; jęczmień, a zwłaszcza proso jako łatwo wykruszające się, długo żęto sierpami.

W powszechnym użyciu były kosy produkcji fabrycznej, można je było kupić od wędrownych handlarzy lub na targach czy w sklepach żelaznych; kosy kowalskie za czasów, jakie pamiętali informatorzy, były niesłychanie rzadkie.

Zmiana sierpa na kosę zmieniła zasadniczo system pracy przy zbiorach. Okres żniw znacznie się skrócił. Koszenie, które wymagało więcej siły fizycznej, stało się wyłącznym zajęciem mężczyzn. Kobietom zaś przysługiwało podbieranie i wiązanie zboża.

Maszynowy sprzęt zbóż upowszechnił się dopiero po roku 1956. Wcześniej stosowano go jedynie w największych i najbogatszych gospodarstwach. I tak w Drewnowie w przodującym pod względem mechanizacji gospodarstwie Jana Drewnowskiego żniwiarkę zakupiono już w 1911 roku, kiedy to, jak sam opowiadał, w niektórych sąsiednich wsiach żęto jeszcze sierpami. Kupiono ją po remoncie od Bachurzewskiego z Ciechanowca, zajmującego się produkcją i handlem maszynami rolniczymi. W końcu lat 20-tych żniwiarki wprowadzili najbogatsi gospodarze z obu wsi drobnoszlacheckich: w Drewnowie było ich wówczas 3, w Uszy Dużej jedna. Były to głównie maszyny po remoncie, często się psuły, a w okolicy nie było fachowców, którzy dokonywaliby napraw.

Dużo maszyn rolniczych dotarło na Podlasie w latach 1945/46 za pośrednictwem handlarzy. Przywozili oni maszyny na targ do Ciechanowca, a zapłatę pobierali w postaci artykułów żywnościowych. Tą drogą stali się właścicielami żniwiarek dwaj rolnicy ze wsi drobnoszlacheckich.

W Tworkowicach i Malcu maszynowego sprzętu zbóż przed II wojną światową nie stosowano. Dla Malca przydzielono w 1948 roku żniwiarkę GOM-owską, z której za drobnymi opłatami mogli korzystać rolnicy z całej wsi. Z wyprzedaży maszyn podczas likwidacji Gminnego Ośrodka Maszynowego w Ciechanowcu w 1957 r. pochodziły pierwsze w indywidual-

nym posiadaniu żniwiarki we wsiach chłopskich. W Malcu kupili żniwiarki w ten sposób dwaj bogaci gospodarze, a w Tworkowicach jeden.

Rok 1956 jest w historii mechanizacji rolnictwa datą niezwykle ważną. Z jednej strony po VIII Plenum KC PZPR podjęto decyzję o likwidacji GOM-ów i wyprzedaży ich maszyn, z drugiej strony zmiany w polityce rolnej państwa sprawiły, że przemysł nastawił się na produkcję lekkiego sprzętu na napęd konny, przystosowanego do potrzeb i możliwości finansowych gospodarstwa chłopskiego¹¹. Zaczęto wówczas produkować praktyczne kosiarki z fabrycznym oprzyrządowaniem do zbioru zbóż, podstawowym bowiem ich przeznaczeniem był sprzęt traw. Początkowo wszyscy kupowali je bardzo chętnie. Obecnie stają się one uniwersalnymi maszynami dla średnich gospodarstw, dużym gospodarstwom bowiem zbyt wiele czasu zabierało wiązanie snopków i zwłaszcza te gospodarstwa entuzjastycznie przyjęły wprowadzenie snopowiązałek.

Ilość kosiarek i żniwiarek w indywidualnym posiadaniu w badanych wsiach w 1969 r. kształtowała się następująco: w Drewnowie posiadało je 32% gospodarstw, w Uszy Dużej 65% gospodarstw, w Tworkowicach 14% gospodarstw, a w Malcu 9%.

Własne snopowiązałki konne posiadają tylko największe gospodarstwa. W Drewnowie jest ich dwie, w Uszy trzy — wszystkie kupione w ciągu ostatnich pięciu lat. W obu wsiach chłopskich prywatnych maszyn tego typu nie ma. Zarówno w Malcu, jak i w Tworkowicach są po dwie snopowiązałki traktorowe w kółkach rolniczych. W Uszy Dużej jest jedna snopowiązałka konna — traktorowe pożyczają się z kółek w sąsiednich wsiach, a rolnicy z Drewnowa, ponieważ w ich wsi kółko rolnicze

¹¹ W broszurze szkoleniowo-propagandowej KW PZPR w Poznaniu czytamy na temat sytuacji w przemyśle maszyn rolniczych i zaopatrzenia rolnictwa w maszyny w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej:

„Dotychczasowa sytuacja zaopatrzenia rolnictwa w maszyny była dość dowolna, a nawet zła. Do roku 1956 polityka rolna zmierzała do szybkiego współdzielczenia wsi, a przemysł realizując taką politykę zaopatrywał jedynie gospodarstwa duże, jakimi były PGR i spółdzielnie produkcyjne. Pominęto całkowicie produkcję maszyn i narzędzi potrzebnych w gospodarstwach drobnych, chcąc tym samym przyspieszyć wstąpienie chłopów do spółdzielni. [...] Zmiana polityki po VIII Plenum w 1956 r., wystąpienie ze spółdzielni ok. 200 tys. chłopów, ostro ujawniły brak potrzebnego na wsi sprzętu. Wystąpił nie notowany dotychczas nacisk na handel i przemysł o dostawy sprzętu rolniczego. Przemysł zaczął szybko zmieniać profil produkcji, przeznaczając w 1957 r. już prawie dwie trzecie na zaspokojenie rynku chłopskiego. Produkowano maszyny, które dziś trudno nazwać nowoczesnymi, ale chodziło przecież o rzecz bardzo istotną — o zaspokojenie podstawowych potrzeb i podniesienie spadającej produkcji rolniczej. Oprócz przemysłu, poważne ilości maszyn przeznaczono do sprzedaży z Gminnych Ośrodków Maszynowych”. R. Skoczylas, *Niektóre problemy rozwoju mechanizacji rolnictwa*, Poznań 1958.

nie ma maszyn w ogóle, korzystają ze snopowiązałek głównie z kółka w Bogutach.

Aczkolwiek maszynowy sprzęt zbóż jest już obecnie szeroko rozpowszechniony w badanych wsiach, to jeszcze stosunkowo znaczną część zbiorów kosi się kosami. Przyczyną tego tylko w nieznacznym stopniu jest częściowy brak maszyn indywidualnych i długi okres oczekiwania na maszyny z kółka rolniczego. Używanie kosy jest w znacznej mierze podyktowane tym, iż zboże położone i pokrecone trudno jest kosić maszyną. Jednakże kosą kosi się nie tylko wtedy. Często biedniejsi gospodarze używają jej ze względów oszczędnościowych. Obecnie maszynami zbiera się w Malcu ok. 45% zbóż, w Tworkowicach pow. 50%, w Drewnowie ok. 70%, a w Uszy Dużej ok. 80%.

Na podstawie przedstawionych materiałów dotyczących historii mechanizacji możemy wyodrębnić następujące najważniejsze etapy procesu mechanizacji:

- a) koniec lat 20-tych — okres wysokiej koniunktury na produkty rolne i intensywnej mechanizacji największych gospodarstw;
- b) 1930-1939 — zamrożenie inwestycji na wsi jako skutek kryzysu przemysłowego i rolnego (por. przypis 10);
- c) 1939-1947 — zniszczenia wojenne, brak inwestycji spowodowany brakiem podaży maszyn;
- d) 1948-1956 — mechanizacja zbiorowa w oparciu o GOM-y, mała podaż maszyn dla gospodarstw indywidualnych;
- e) 1956-1957 — wykup maszyn z likwidowanych GOM-ów oraz decyzje o zmianie profilu produkcyjnego przemysłu maszyn rolniczych — skutki VIII Plenum KC PZPR;
- f) po 1957 — duża podaż maszyn dla rolnictwa indywidualnego, proces szybkiej mechanizacji gospodarstw dużych i średnich, bardzo duże znaczenie mechanizacji zbiorowej poprzez kółka rolnicze.

Obecny stan mechanizacji indywidualnej można wyjaśnić krótko przy

Tab. 3. Stopień mechanizacji średnio na 1 gospodarstwo w 1960 r. (materiały GUS) i 1969 r. (materiały własne)

Wieś	Stopień mechanizacji średnio na 1 gospodarstwo	
	rok 1960	rok 1969
Usza Duża	6,0	10,3
Drewnowo	3,2	5,6
Malec	0,6	1,8
Tworkowice	1,1	3,2

pomocy syntetycznego wskaźnika „stopnia mechanizacji”¹². O aktualnych różnicach w stanie mechanizacji między badanymi wsiami świadczy najlepiej wysokość wskaźnika stopnia mechanizacji przypadająca średnio na jedno gospodarstwo w każdej wsi.

Widać tu zasadnicze różnice między wsiami chłopskimi i drobnoszlacheckimi. Stosując przytoczone w przypisie 12 przedziały wyznaczające niski, średni i wysoki stopień mechanizacji, możemy powiedzieć, że je-

Tab. 4. Struktura badanych wsi pod względem stopnia mechanizacji w roku 1960 (materiały spisowe GUS) i 1969 (materiały własne) w odsetkach ogółu gospodarstw we wsi

Wieś	Rok 1960			Rok 1969		
	stopień mechanizacji			stopień mechanizacji		
	niski	średni	wysoki	niski	średni	wysoki
Usza Duża	38,5	42,3	19,2	11,6	26,9	61,5
Drewnowo	63,2	26,3	10,5	52,7	21,0	26,3
Malec	95,9	4,1	—	79,3	16,6	4,1
Tworkowice	92,2	4,7	3,1	62,5	28,1	9,4

dynie Usza osiągnęła w 1969 r. średnio na jedno gospodarstwo wysoki stopień mechanizacji, Drewnowo — średni, a Tworkowice i Malec reprezentują niski stopień, choć właśnie te wsie wykazywały w ostatnim dziesięcioleciu najwyższe procentowo tempo przyrostu ilości maszyn.

¹² Wskaźnik powstawał przez zsumowanie punktów za maszyny, jakie posiadało każde z gospodarstw. System punktacji ustaliłem sam w oparciu o stopień wartości użytkowej poszczególnych maszyn; wyglądał on następująco:

siewnik zbożowy	— 3	plug dwuskbowy	— 1
kosiarka	— 2	grabie konne	— 1
żniwiarka	— 3	młocarnia nieczyszcząca	— 3
snopowiązałka	— 4	młocarnia czyszcząca	— 4
kopaczka do ziemniaków	— 3	silnik spalinowy	— 2
traktor	— 6	silnik elektryczny	— 2

Przy maszynach będących wspólną własnością kilku gospodarzy punktacja ta była odpowiednio obniżana i wynosiła w wypadku 2 współwłaścicieli — 75%, 3 — 50%, 4 — 40%. Takie postępowanie jest o tyle słuszne, że wartość użytkowa maszyny rośnie wraz z liczbą ludzi obsługiwanych przez tę maszynę. Dlatego właśnie stosowanie liczby określającej ilość współników jako podzielnika nie odzwierciedlałoby faktycznego stanu wykorzystania maszyn. Po skonfrontowaniu wskaźników dotyczących kilkunastu próbnie wybranych gospodarstw z opiniami informatorów o zasobności tych gospodarstw w maszyny rolnicze ustaliłem wskaźniki graniczne dla niskiego, średniego i wysokiego stopnia mechanizacji. Odnoszą się one oczywiście tylko do badanych terenów i są następujące:

niski stopień mechanizacji	— 0-3 punktów
średni stopień mechanizacji	— 4-9 punktów
wysoki stopień mechanizacji	— 10 i więcej punktów.

Zasobność w maszyny gospodarstw każdej z badanych wsi przedstawia tabela 4.

Jak widzimy, w roku 1969 jedynie w Uszy Dużej ponad połowa gospodarstw była wysoko zmechanizowana. W pozostałych wsiach (w tym i w Drewnowie) przeważają gospodarstwa o niskim stopniu mechanizacji. Stosunkowo wysoka średnia stopnia mechanizacji w Drewnowie (tab. 3) bierze się stąd, iż największe gospodarstwa w tej wsi są naprawdę bardzo dobrze zmechanizowane, co odbija się zasadniczo na średniej dla całej wsi.

CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE PROCES MECHANIZACJI

Generalnymi czynnikami wyznaczającymi przebieg procesów gospodarczych, a takim jest przecież mechanizacja, są wielkość popytu i podaży dóbr. Jednakże w analizie konkretnych sytuacji nie możemy ograniczyć się wyłącznie do nich, są one bowiem wypadkową całego szeregu innych czynników społeczno-gospodarczych.

W toku badań terenowych rozpatrywałem tylko te czynniki kształtujące proces mechanizacji, które na wsi występują bezpośrednio lub w wypadku czynników zewnętrznych te, które mogą być miarodajnie ocenione z punktu widzenia interesów wsi. W wielu wypadkach chodzi tu po prostu o rolę jednostek i instytucji we wprowadzaniu postępu technicznego do rolnictwa.

Z zebranych materiałów wynika, że — generalnie rzecz biorąc — ludzie starzy nie byli przeciwni mechanizacji. Możemy mówić raczej o ostrożności w ich akceptacji; cechowała ona okres przed wprowadzeniem pierwszej maszyny każdego typu we wsi oraz początkowy, krótki okres poznawania zasad pracy maszyny, jej zalet, sprawdzania prawdziwości dotychczasowych o niej opinii. Należy jednak stwierdzić, że starsi gospodarze byli bardzo przywiązani do narzędzi swej młodości i bardzo często głosili ich wyższość. To przywiązanie było niezależne od pozycji ekonomicznej, bo np. trzeci przed 1914 r. gospodarz w Drewnowie najdłużej używał sochy, z kolei inni gospodarze z tej samej wsi, których niewątpliwie stać było na wialnie, dłużej wiali szuflami niż ich biedniejsi, ale młodszy sąsiedzi. Tego rodzaju przypadki nie były jednak częste, wady bowiem nowo wprowadzanych maszyn widzieli zwykle ci starzy gospodarze, którzy posiadali małe gospodarstwa nie wymagające zastosowania maszyn. Właścicielowi niewielkiej działki ziemi tradycyjne środki produkcji zapewniały w jego subiektywnym przekonaniu dokładność uprawy i minimalne straty w zbiorach, natomiast szybkość i efektywność pracy cechująca maszyny nie miały dla niego wielkiego znaczenia.

Młodzież mniej więcej do początków lat 50-tych nie miała żadnego udziału w zarządzaniu gospodarstwem, a co za tym idzie — wpływu na tempo mechanizacji. Bardzo często informatorzy powtarzali opinię typu: „Każdy robił tym, czym ojciec kazali”. Nic nie zmieniał tu nawet fakt posiadania wykształcenia rolniczego przez młodych. Wpływ młodzieży na rozwój mechanizacji zaczynał się dawniej dopiero po usamodzielnieniu się, które w najlepszym wypadku następowało po ożenku.

Przyczyną zmiany statusu młodzieży wiejskiej była właśnie intensyfikacja mechanizacji. Młodzież dzięki swemu wykształceniu i zainteresowaniom technicznym cieszy się obecnie zaufaniem starszych, zaczęto liczyć się z jej zdaniem. Ponadto indywidualna mechanizacja w sytuacji masowej ucieczki młodych do miast stała się dla nich bodźcem do pozostania na wsi. Czasami synowie uciekają się do swoistego szantażu, mówiąc np. „tata, jak nie kupisz kosiarki, to se kosą koś sam, ja jadę do miasta”. W rzeczywistości jednak młodzież tylko nieznacznie przewyższa ogół gospodarzy we wsi w swych dążeniach do przyspieszenia mechanizacji.

Informacja o maszynach rolniczych. Przed II wojną światową najważniejszym źródłem informacji dla okolicznych wsi były dwory oraz miasteczko Ciechanowiec, a w nim magazyny *sendykatu* — spółki rozprawdzające maszyny rolnicze, zakład Bachurzewskiego zajmujący się produkcją maszyn. Agenci handlowi fabryk sprzętu rolniczego, oferując sprzedaż maszyn, rozdawali materiały informacyjne — katalogi i prospekty.

Rolnicy z badanych terenów rzadko dowiadywali się o nowych maszynach z prasy, choćby dlatego, że większość prenumerowała gazety nie zawierające reklam rolniczych. Ci nieliczni, którzy prenumerowali prasę fachową, dostawali często pocztą darmowe katalogi maszyn różnych fabryk. Darmowe katalogi na podobnej zasadzie otrzymywały także kółka rolnicze, np. w Drewnowie. Rzadkim, ale cenionym źródłem informacji były kalendarze rolnicze.

Obecnie nowoczesne maszyny rolnicze można zobaczyć w powiatowych składnicach maszyn GS, POM-ach i na pokazach organizowanych z okazji dożynek itp. Wielkim zainteresowaniem cieszą się katalogi maszyn dostępne u dyspozytorów kółek rolniczych. Prasa, radio i telewizja mało miejsca poświęcają maszynom, choć w ogóle o rolnictwie w środkach masowego przekazu mówi się wiele.

Kowale występowali jako czynnik przyspieszający tempo mechanizacji w dwóch okresach. Do roku 1923-1924, póki produkty fabryczne były dość trudno dostępne i drogie, kowale mieli bardzo dużo zamówień, głównie na narzędzia do uprawy roli. Wyjątkowo wysoko ceniono zwłaszcza pługi kowalskie. Były one bardzo dobrze ustawione, dostoso-

wane do wymogów miejscowych gleb, posiadały solidną, odpowiednio wygiętą grządziel. W tym czasie dobrzy kowale znani byli w całej okolicy. W swych narzędziach nie dokonywali oni żadnych ulepszeń, produkowali je na ogół na wzór fabrycznych, a jedynym typem wyłącznie kowalskim był najwcześniejszy rodzaj pługa — „koza”.

Po roku 1923-1924 kowale otrzymywali coraz mniej zamówień. Wszyscy rolnicy woleli kupować narzędzia fabryczne, których cena zresztą coraz bardziej spadała. Do roku 1944 kowale wykonywali głównie drobne naprawy.

W latach 1944-1955 kowale częściowo odzyskali swe dawne znaczenie. Spowodowały to przede wszystkim zniszczenia wojenne, ale także nastawienie przemysłu na zaopatrzenie w maszyny gospodarstw kolektywnych. Stąd z konieczności rolnicy znowu zamawiali u kowali narzędzia do uprawy roli, oddawano im również do naprawy młocarnie, żniwiarki. Ponieważ trudno dostępny był nawet dobry materiał, kowale używali do produkcji wszystko: od grubej blachy do uszkodzonego sprzętu wojskowego. Wykorzystując wzrost swego znaczenia i duży popyt na usługi, pobierali oni opłaty wygórowane, bardzo często kazali sobie płacić w naturaliach — raz w zbożu, kiedy indziej w jajkach.

Od 1956 roku kowale mają już niewiele pracy: głównie kuja konie. Drobniejsze naprawy maszyn rolnicy wykonują we własnym zakresie, a kiedy uszkodzenia są poważne, naprawia je ślusarz z Ciechanowca.

Liczba pracujących kowali od 1956 roku bardzo się zmniejszyła; część z nich pracuje pokątnie, aby nie płacić podatku, część pracuje w mieście w przedsiębiorstwach państwowych, a inni, np. kowale w Uszy i Malcu, są dyspozytorami w kółkach rolniczych, zajmując się jednocześnie konserwacją maszyn.

Fabryki maszyn rolniczych. Moi informatorzy z podciechanowieckich wsi potrafili wymienić większość dużych przedwojennych fabryk maszyn rolniczych, lecz znali je z najprostszej produkcji — głównie z różnego typu pługów oraz — w wypadku Sp. Akc. „Kraj” w Kutnie — z kieratów i młocarni. Świadczy to o ówczesnym minimalnym popycie na inne typy wyrobów wśród okolicznych rolników. Na miejscowy rynek większy wpływ niż wielkie fabryki miała fabryczka J. Bachurzewskiego w Ciechanowcu. W oparciu o sprowadzane, gotowe odlewy produkowała ona te maszyny, w które rolnicy zaopatrywali się w pierwszej kolejności: młocarnie, kieraty, wialnie, a pośredniczyła w sprzedaży wszystkich innych typów maszyn.

Po II wojnie światowej przemysł maszyn rolniczych znacznie się rozwinął, jednakże dopiero po 1956 roku nastąpił zdecydowany wzrost produkcji przeznaczonej dla odbiorców indywidualnych.

Handel maszynami rolniczymi. W okresie międzywo-

jennym rolnicy z badanych wsi zaopatrywali się w maszyny na ogół w Ciechanowcu. I tu mieli następujące możliwości: warsztat Bachurzewskiego, składnica spółki handlowej *sendykatu* i kilka prywatnych żydowskich sklepów „żelaznych”. Rolnicy zaś zawsze kupowali tam, gdzie najtaniej. Ponadto maszyny rolnicze, głównie kutnowskie kieraty i młocarnie za gotówkę lub na raty oferowali wędrowni agenci handlowi; przy tej formie zakupu fabryka gwarantowała bezpłatny transport kolejowy do wybranej przez rolnika stacji.

Bezpośrednio po II wojnie światowej Ciechanowiec był dużym ośrodkiem wymiany. Handlowano tu między innymi, o czym już wcześniej wspominałem, maszynami rolniczymi.

Od mniej więcej 1960 r. jedynym miejscem, gdzie można kupić większe maszyny rolnicze, jest powiatowa składnica PZGS. W stosunku do okresu międzywojennego jest to znaczne ujednolicenie systemu handlu. Rolnicy badanych okolic oceniają je raczej negatywnie; ważną rolę w zajmowaniu takiego stanowiska odgrywał prawdopodobnie fakt dużej odległości z Ciechanowca do miast powiatowych.

Kółka rolnicze. W okresie międzywojennym kółko rolnicze istniało jedynie w Drewnowie. Powstało ono jeszcze przed 1914 rokiem i prowadziło głównie działalność propagandową.

W drugiej połowie lat 50-tych we wszystkich badanych wsiach akcja zakładania kółek rolniczych odbywała się z oporami. Jednakże siła tych oporów była wszędzie inna, o czym świadczą różnice w datach powstawania poszczególnych kółek: Malec — 1957, Tworkowice — koniec 1957, Drewnowo — koniec 1958, Usza Duża — 1964. Kolejność zakładania kółek rolniczych, jak łatwo zauważyć, jest odwrotnie proporcjonalna do stopnia mechanizacji indywidualnej gospodarstw w tychże wsiach (tab. 3).

Podobnie zresztą kształtują się różnice w wielkości parku maszynowego. Dla porównania podaję zestawy maszyn kółek rolniczych w Malcu i Uszy Dużej. Kółko w Malcu posiada obecnie 4 traktory z kompletem pługów i tależówek, 2 snopowiązałki traktorowe, 3 siewniki i 1 agregat omłotowy. Kółko w Uszy nie ma ani jednego traktora i kupuje tylko maszyny konne — i tak posiada: 2 pługi dwuskibowe konne, 2 siewniki i 1 agregat omłotowy. W Drewnowie kółko istnieje w zasadzie tylko „na papierze”, tzn. członkowie mają legitymacje, prezes pieczęć — żadnej działalności nie prowadzi się, maszyn nie ma. Rolnicy z Drewnowa korzystają z maszyn kółek w sąsiednich wsiach. W Tworkowicach, podobnie jak w Malcu, kółko rolnicze pracuje dobrze, ma bogaty park maszynowy.

Rolnicy zgodnie podkreślali, że poziom usług wykonywanych przez kółka rolnicze jest niski. Traktorzyści nie szanują maszyn, pracują nie-

sumiennie. M. in. z tego względu kółko rzadko jest traktowane przez rolników jako stały partner. Mimo to wykonuje ono swymi maszynami duży procent prac w każdej z wsi. Powodują to czynniki obiektywne: brak indywidualnych maszyn, odpływ młodych ludzi do miast. Do prac najczęściej wykonywanych sprzętem kółkowym należy tależowanie, młocka agregatem omłotowym, koszenie snopowiązałką, natomiast sporadyczne są zamówienia na głęboką orkę czy siew.

Wspomniałem nieco wcześniej, że kolejność zakładania kółek oraz wielkość ich parku maszynowego była odwrotnie proporcjonalna do stopnia mechanizacji indywidualnej w badanych wsiach. Podobne współzależności zachodzą również między stopniem mechanizacji indywidualnej a średnią wysokością opłat za usługi kółka rolniczego na 1 ha ziemi ornej w każdej z wsi (tab. 5).

Można więc stwierdzić, że kółko rolnicze działa dobrze wszędzie tam, gdzie ograniczone są warunki do rozwoju mechanizacji indywidualnej, gdzie jest ona opóźniona w stosunku do wsi sąsiednich. Kółko rolnicze należy traktować, mówiąc o jego roli w kształtowaniu tempa mechanizacji, jako czynnik wyrównujący różnice w zaopatrzeniu poszczególnych wsi w indywidualne maszyny rolnicze.

Tab. 5. Średnia wysokość opłat za usługi kółka rolniczego w roku 1969 (materiały własne na podst. ksiąg kontowych k.r.)

Wieś	Wysokość opłat za usługi w zł	
	średnio na 1 gospodarstwo	średnio na 1 ha ziemi ornej
Usza Duża	260	40
Drewnowo	984	154
Malec	1247	248
Tworowice	897	188

Poziom ekonomiczny gospodarstw. Przy zakupie nowoczesnych maszyn rolniczych czynnikiem decydującym było posiadanie gotówki, dlatego też najszybciej zmechanizowały się gospodarstwa duże — bardziej dochodowe, dysponujące większymi nadwyżkami. Nawet obecnie, kiedy przodujące pod wieloma względami są gospodarstwa średniej wielkości, to jednak najlepiej zmechanizowane są gospodarstwa duże. Najpopularniejszą dla nich formą zakupu było zawsze kupno indywidualne za gotówkę.

Gospodarstwa średnie również często kupowały za gotówkę. Jednak charakterystyczne dla nich było kupno na kredyt lub jeśli za gotówkę, to na spółkę z innymi.

Szczególna popularność spółek maszynowych przypadła na koniec okresu międzywojennego, tzn. w czasie wychodzenia z kryzysu gospodarczego, i na lata 1957-1962, kiedy po długiej przerwie stały się dostępne maszyny lekkie dla potrzeb rolnictwa indywidualnego. W obu tych okresach podaż maszyn rolniczych znacznie wzrosła, ale możliwości finansowe gospodarstw średnich nie pozwalały na większe inwestycje i dlatego o wiele łatwiej było kupić maszynę na spółkę z sąsiadem.

Dodatkowym czynnikiem, który zachęcał rolników do takiej formy kupna, był fakt, że wiele maszyn, np. kopaczka lub siewnik, było obliczone na siłę pociagową dwóch koni, a ponieważ gospodarstwa średnie trzymały zwykle po jednym koniu, to rolnicy kupujący wspólnie maszynę umawiali się, że będą nawzajem pożyczali sobie konie.

Na spółkę kupowali przede wszystkim ci rolnicy, którzy aktualnie posiadali pieniądze, i stąd często zdarzało się, że jeden gospodarz z kim innym miał wspólną młocarnię, a z kim innym siewnik. Na ogół jednak współnikami byli sąsiedzi: przy zakupie młocarni starano się, aby współwłaściciel mieszkał na sąsiednim siedlisku, przy innych znowu starano się, aby sąsiadowały ze sobą pola współników. Przy zakładaniu spółek maszynowych więzy rodzinne nie miały niemal żadnego znaczenia.

W końcu okresu międzywojennego na spółkę kupowano głównie młocarnie i sprężynówki, a w latach 1957-1962 przede wszystkim kopaczki do ziemniaków, siewniki i kosiarki.

Na spadek popularności spółek maszynowych po 1962 r. wpłynęła negatywna w końcu ich ocena przez rolników. Współwłaściciele maszyn często kłócili się, składali jeden na drugiego winę za uszkodzenia. To doprowadzało do rozwiązywania istniejących spółek. Czynnikiem, który z kolei zapobiegał powstawaniu nowych spółek, było umocnienie się pozycji kółek rolniczych. Gospodarze patrzą obecnie na sprawę kupna maszyn w ten sposób: „póki nie stać mnie na własną maszynę, biorę ją z kółka”.

Jak wynika z zebranych przeze mnie materiałów statystycznych, liczba maszyn we wspólnym posiadaniu przez kilku rolników spadła w latach 1960-1969 w badanych wsiach o blisko 70%.

Gospodarstwa drobne niesłychanie rzadko kupują maszyny rolnicze i raczej nie spotyka się, aby gospodarstwa do 2, a nawet do 3 ha posiadały jakiekolwiek maszyny rolnicze poza narzędziami do uprawy ziemi. Właściciele małych gospodarstw albo korzystają z maszyn kółka rolniczego lub zamożniejszych sąsiadów w zamian za odrodek, albo pracują narzędziami tradycyjnymi.

SKUTKI MECHANIZACJI ROLNICTWA

Ponieważ mechanizacja jest jednym z podstawowych procesów zmian na wsi, należało się spodziewać, że jej skutki będą widoczne w bardzo różnych aspektach życia gospodarczego i społecznego wsi. W trakcie badań terenowych okazało się, że w stosunku do moich oczekiwań skutki mechanizacji mają zasięg dość ograniczony, że wiele zjawisk, które początkowo brałem pod uwagę, ma w końcu z mechanizacją niewiele wspólnego.

Zmiany systemu uprawy były tylko w małym stopniu skutkiem mechanizacji... Można tu wymienić głównie dążenie do posiadania ziemi w dużych kawałkach, bo na małych trudno było pracować maszynami. Ta zasada nierozdrabniania działek obowiązywała zarówno przy rozpadzie gospodarstw, jak i przy podziale ziemi pod zasiew.

Chociaż komasacja była również podyktowana chęcią posiadania ziemi w dużych kawałkach, to jednak nie można uznać jej za skutek mechanizacji, bo we wszystkich badanych wsiach początki mechanizacji siewu i zbiorów nastąpiły już po komasacji. Znaczący to, że komasacja była raczej niezbędnym warunkiem do mechanizacji, a nie jej skutkiem.

Wzrost wydajności pracy jest bezpośrednim skutkiem mechanizacji i dlatego jest najłatwiej dostrzegalny. Zobrazuje go poniższe zestawienie, które przedstawia opinie informatorów na temat przeciętnych oszczędności czasu pracy, jakie daje zastosowanie w rolnictwie maszyn w miejsce tradycyjnych narzędzi, przy wykonywaniu poszczególnych typów zajęć rolniczych:

Orka	— pługiem jednoskibowym konnym	— 0,5-1 ha dziennie
	— pługiem dwuskibowym traktorowym	— 4-5 ha dziennie
Siew	— ręczny	— 2 ha dziennie
	— siewnikowy	— 4 ha dziennie
Sprzęt	— kosą z 1 podbieraczką	— 0,3-0,5 ha dziennie
	— kosiarką z jedną podbieraczką	— 0,3-0,5 ha dziennie
	— snopowiązałką (2 osoby)	— 12 ha dziennie
Młocka	— cepem (1 osoba)	— 1-1,5 m ziarna dziennie
	— targanką (5 osób)	— 10 m ziarna dziennie
	— szerokomłotną (7 osób)	— 20 m ziarna dziennie
	— agregatem czyszczącym (9 osób)	— 50 m ziarna dziennie.

Do powyższego zestawienia należy dodać, że wydajność kosiarki jest ściśle uzależniona od ilości pracujących podbieraczy. Przy jednej osobie podbierającej, jak pokazuje zestawienie, kosiarką nie kosi się wcale szybciej niż kosą, jednakże przy czterech podbieraczach, co jest sytuacją bardziej powszechną, wydajność kosiarki będzie czterokrotnie wyższa niż kosi.

Wzrost wydajności ziemi nastąpił przede wszystkim na skutek racjonalnego zastosowania nawozów sztucznych i wyższego nawożenia nawozami naturalnymi dzięki większym niż dawniej rozmiarom hodowli. Znacznie mniejszy swój udział miała tu mechanizacja, aczkolwiek i ona poprzez zwiększenie dokładności uprawy ziemi przyczyniła się do wzrostu jej wydajności. O ile np. w początkach XX wieku siew następował bezpośrednio po orce, a dopiero potem pole bronowano, to obecnie przed właściwą orką występują podorywki lub kultywacja, natomiast bronowanie stosuje się przed i po siewie.

Zmniejszenie się strat w materiale siewnym i plonach jest również jedną z przyczyn wzrostu wysokości plonów, jaki nastąpił pod wpływem mechanizacji. I tak głównym plusem siewu siewnikowego jest — zdaniem informatorów — to, że siewnik siewa na jednakowej głębokości, dzięki czemu zboże wschodzi równo i straty ziarna są minimalne. Toteż, choć siewnik wysiewa mniej ziarna na 1 ha niż dawniej wysiewano ręcznie, to jednak wysokość plonów wcale się nie zmniejszyła. Podobnie, mniejsze straty niż przy innych maszynach daje zastosowanie do sprzętu zbóż snopowiązałki. Z tych samych względów bardzo opłaca się młocka na polu przy stogu, gdy zboże bezpośrednio z wozów wędruje do młocarni, eliminuje to wykruszanie się ziarna przy zwózce do stodoły, wkładaniu i wyjmowaniu snopków z sásieka.

Czas wolny. Wprowadzenie maszyn, jak już sygnalizowałem, poważnie skróciło czas wykonywania poszczególnych zajęć rolniczych. Mimo to w trakcie swoich badań zetknąłem się z powszechną opinią, że rolnik ma obecnie coraz mniej czasu wolnego. Wpłynęło na to:

1) pojawienie się wielu prac dawniej nie znanych — podorywki, częste bronowanie, kilkakrotny siew nawozów sztucznych, pielęgnacja roślin okopowych, zbieranie stonki;

2) zwiększenie rozmiarów hodowli, której trzeba poświęcać coraz więcej czasu;

3) wydłużenie się czasu załatwiania spraw w mieście — wszędzie trzeba stać w kolejce, i to zarówno wtedy, gdy się chce sprzedać, jak i wtedy, gdy chce się coś kupić. Reasumując, oszczędności czasu wolnego, jakie przyniosła mechanizacja, pochłonęły inne zajęcia.

Konieczna wielkość zatrudnienia w rolnictwie indywidualnym nie uległa zmianie pod wpływem mechanizacji. Postęp w dziedzinie agrotechniki ograniczył jedynie rozmiary i znaczenie najmu sezonowego. Ilość osób zatrudnionych na stałe w gospodarstwie nie powinna się zmniejszać, bo choć nie wpłynęłoby to na wielkość produkcji rolnej dzięki maszynom i pomocy kółka rolniczego, to na pewno spadłyby rozmiary hodowli, która jest zajęciem bardzo pracochłonnym.

Dekapitalizacja dużych gospodarstw, jak wynika z przeprowadzonych badań, jest raczej przyczyną, a nie skutkiem mechanizacji. Informatorzy twierdzili, że stopień mechanizacji wzrastał wraz ze wzrostem kosztów najmu spowodowanym zmniejszeniem się liczby sezonowych robotników najemnych wyjeżdżających do miast, a po II wojnie również na ziemie odzyskane. Podobnie zresztą spadek ilości parobków nie był spowodowany wypieraniem ich przez maszyny, choćby dlatego, że byli zatrudniani przy pracach pomocniczych i hodowlanych — przynoszenie wody, przygotowanie opału, żęcie siewki, karmienie i pasienie bydła — a do prac rolnych byli wykorzystywani bardzo rzadko.

Zmiany w zakresie korzystania z pomocy sąsiedzkiej. Tradycyjną formą pomocy sąsiedzkiej była tłoka. Organizowano ją dawniej często, zwłaszcza w większych gospodarstwach. Dla nich głównym atutem tłoki było to, że całą pracę wykonano bardzo szybko. Najczęściej organizowano ją do sianokosów, żniw i kopania ziemniaków. Na zmniejszenie się popularności tej formy pomocy sąsiedzkiej wpłynęła niewątpliwie mechanizacja. Ostatnio tłoki do prac rolnych robi się rzadko, np. w wypadku choroby gospodarza lub innych przypadków losowych. Podczas tłoki jedynym wynagrodzeniem był poczęstunek i zabawa po skończonej pracy. Zastosowanie maszyn do czynności, do których dawniej organizowano tłoki, poważnie skróciło czas pracy i tłoka, której głównym plusem była szybkość, stała się nieopłacalna. Lecz z drugiej strony mechanizacja wprowadziła nowe czynności, których nie sposób wykonać siłami jednej tylko rodziny. Chodzi tu o zbieranie ziemniaków za kopaczką, wiązanie snopków przy sprzęcie kosiarką, młockę młocarnią szerokomłotną — do obsługi np. agregatu omłotowego potrzeba około 10 osób. Wraz z upowszechnieniem się mechanizacji zaczęto wprowadzać do w.w. prac pomoc sąsiedzką na zasadzie odrobku. Warto zaznaczyć, że ta forma współpracy może być z powodzeniem stosowana przez gospodarstwa średnie, które potrzebują do wykonania prac wymagających pomocy sąsiadów tyle dniówek, ile same mogą odrobić.

Zanik obrzędowości rolniczej. Mechanizacja rolnictwa jest tylko jedną z przyczyn zaniku obrzędowości rolniczej — obok ogólnego kryzysu kultury ludowej i laicyzacji życia na wsi. Zastosowanie maszyn do prac polowych jest czynnikiem utrudniającym, ale nie uniemożliwiającym praktykowanie zwyczajów rolniczych, bo np. informatorzy twierdzili, że są starsi gospodarze, którzy nawet do siewnika wkrużają ziarno z „równianki”, a przy sprzęcie zboża snopowiązałką każą zostawić traktorzystę „przepiórkę”.

ZAKOŃCZENIE

Dotychczas zagadnieniem społeczno-gospodarczych aspektów mechanizacji rolnictwa zajmowali się głównie socjologowie wsi¹³, traktując je ze zwykłym swym dyscyplinie synchronicznym podejściem do badanych problemów. Temat ten w ujęciu etnografa, któremu przyjęta przez niego metodologia pozwala na rozpatrywanie zjawisk historycznych w kategoriach przyczyn (względnie uwarunkowań) i skutków, nabiera innych walorów.

W przedstawionym artykule przeplata się kilka wątków. Pierwszy to zagadnienie różnic między wsiami dawniej drobnoszlacheckimi i wsiami pochodzenia chłopskiego. Oczywiście patrzyłem na ten problem wyłącznie przez pryzmat odmienności rozwoju ekonomicznego. Jeżeli moja analiza historii gospodarczej obu typów wsi jest prawidłowa, a zatem, jeśli dla wsi drobnoszlacheckich podstawowym kierunkiem zmian struktury agrarnej było pogłębianie się rozwarstwienia, a dla wsi chłopskich pogłębianie się rozdrobnienia, to na szczególną uwagę zasługuje zaprezentowane wcześniej stwierdzenie, że wsie drobnoszlacheckie były bardziej niż chłopskie podatne na zmiany typu kapitalistycznego w rolnictwie. Pogląd ten da się utrzymać, a nawet rozszerzyć na inne tereny, przy dwóch zastrzeżeniach: 1) przy wyłączeniu spod rozważań wsi szlacheckich krańcowo podupadłych, w których niemal nie zachodził proces rozwarstwiania się struktury agrarnej; 2) przy założeniu, że jednostką badawczą jest wieś, a nie pojedyncze gospodarstwa w różnych wsiami; tego zresztą założenia przestrzegałem w całym toku swoich badań terenowych.

Drugim wątkiem są prawidłowości w etapach rozwoju mechanizacji. I tu wydaje mi się, że model wypracowany na przykładzie wsi okolic Ciechanowca niemal bez żadnych modyfikacji może być zastosowany także do innych terenów, poszczególne bowiem okresy mechanizacji wyróżnione są w oparciu o kryteria ogólnogospodarcze, a nie lokalne.

Podobnie jest z szeroką i różnorodną problematyką, którą określiłem jako czynniki kształtujące proces mechanizacji oraz skutki mechanizacji. Większość z omawianych tam zagadnień występuje również w innych regionach i wszędzie wykazują one podobne cechy. Łatwo jest to stwierdzić w literaturze — choćby np. w oparciu o prace wymienione w przypisie 13. Wśród czynników kształtujących proces mechanizacji najważ-

¹³ Na przykład artykuły R. Turskiego i W. Makarczyka, „Roczniki Socjologii Wsi”, t. 6:1967, i praca: J. Turowski, A. Bornus, *Drogi modernizacji wsi. Przenikanie innowacji do rolnictwa i wsi woj. lubelskiego*, Warszawa 1970.

niejsze miejsce zajmują różnice w zamożności i stosunek do kółka rolniczego. Rola każdego z tych dwóch czynników w różnych wsiach jest nieco inna. Zauważyć tu można następującą prawidłowość: kółko rolnicze działa dobrze we wsiach mniej zamożnych, które pod względem mechanizacji indywidualnej są opóźnione w stosunku do sąsiednich. Na mechanizację indywidualną nastawiają się rolnicy we wsiach tradycyjnie bogatych.